

Elżbieta Żywucka-Kozłowska
Marek Bronicki

USTALANIE CECH SPRAWCY NA PODSTAWIE ŚLADÓW JEGO ZACHOWANIA (PRZYPADEK EDMUNDA K.)

Ustalanie cech sprawcy w oparciu o ślady jego działania (lub zaniechania) stało się powszechną praktyką w sprawach o zabójstwa czy zgwałcenia (zwłaszcza jeśli przestępstwa mają seryjny charakter).

Początki profilowania miały charakter intuicyjny, nie mający zgoła nic wspólnego z nauką. Dopiero rozwój zarówno medycyny sądowej, jak i kryminalistyki, psychologii oraz psychiatrii pozwolił na ustalenie związków pomiędzy śladami działania człowieka a jego cechami psychicznymi.¹

B. Hołyst podkreśla, że opracowanie profilu sprawcy stało się koniecznością w praktyce organów ścigania. Dodaje, że model stosowany w Stanach Zjednoczonych (FBI) jest odmienny od tego, który wypracowano w Europie.²

K. Bonda i B. Lach wskazują, że początki profesjonalnego profilowania kryminalnego datują się na lata 50. i 60. XX wieku.³

W Polsce profile takie opracowywane są w konkretnych sprawach, które mają skomplikowany charakter. Nie wszystkie dotyczą zabójstw (także zgwałceń, uprowadzeń, czynów z art. 200 kk oraz innych).

Zdaniem J. Gołębiowskiego, pierwszy w Polsce profil psychologiczny sporządzony na potrzeby organów ścigania powstał w Instytucie Ekspertyz Sądowych w Krakowie (1986). Wcześniej podejmowano próby profilowania w sprawach o zabójstwa czy napad na bank.⁴

Szczególnym przypadkiem w historii profilowania kryminalnego jest *casus* Zdzisława Marchwickiego, seryjnego zabójcy kobiet ze Śląska. Dzięki wnikliwej analizie sposobu zachowania sprawcy ustalono jego cechy, które w konsekwencji doprowadziły do jego wykrycia.⁵

¹ Szerzej o początkach profilowania kryminalnego, J. Gołębiowski, *Profilowania kryminalne*, Warszawa 2008, s. 17-22.

² B. Hołyst, *Kryminologia*, Warszawa 2007, s. 1097.

³ K. Bonda, B. Lach, *Zbrodnie niedoskonała*, Katowice 2009, s. 1.

⁴ J. Gołębiowski, *Profilowanie kryminalne*, Warszawa 2008, s. 21.

⁵ B. Cader, J. Gruba, J. Gurgul, T. Hanausek, *Anna*, Warszawa 1984.

J.K. Gierowski podaje taką oto definicję profilowania, podkreślając jednocześnie, że nie odbiega ona od przyjętych na świecie standardów: „profilowanie to dochodzenie do krótkiej, dynamicznej charakterystyki zwięźle ujmującej najważniejsze cechy nieznanego sprawcy i przejawy jego zachowań”.⁶

Profilowanie uważane jest za działanie o charakterze rozpoznawczo-wykrywczym, szczególnie przydatnym w sprawach zabójstw, podpaleń, zgwałceń, porwań, czy szantaży.⁷

Ostatnie lata to znaczny wzrost liczby przestępstw, w tym wymienionych wyżej. Profilowanie kryminalne w wielu przypadkach stało się koniecznością. Efektywność tych działań jest wysoka, bowiem w oparciu o ustalone cechy sprawcy, udaje się go zidentyfikować. Przykładem jest profil zabójcy trzynastoletniej dziewczynki. Dzięki wskazanym przez eksperta cechom zidentyfikowano sprawcę.⁸

Przypadek, który chcemy przedstawić, należy do kategorii szczególnych. W praktyce niezwykle rzadko odnotowywane są podobne do tego. Śledztwo w sprawie profanacji zwłok to fenomen na tle innych przestępstw. Jeśli sprawca dopuszcza się tego zabójstwa, jest ono wyjątkowe.

Sprawa poznańskiego nekrofila i zabójcy, Edmunda K., należy do tego rodzaju. Na początku 1982 roku odnotowano pierwszy czyn nekrofila, polegający na kradzieży zwłok z kaplicy cmentarnej.⁹

Nekrofilia jest rzadkim zaburzeniem seksualnym związanym z preferencją seksualną. K. Imieliński wskazuje, że zaburzenie to jest odmianą fetysyzmu, w którym rolę fetysza odgrywa ciało martwego człowieka.¹⁰

Edmund K. dokonał trzech zabójstw oraz znieważył zwłoki czterech kobiet. Sprawca działał od 1970 do 1983 roku. Pierwszym przestępstwem było dokonane w 1970 roku zabójstwo Kazimierzy G. Sprawca po spowodowaniu śmierci ofiary wyciął nożem ze zwłok i zabrał w celu zaspokojenia popędu seksualnego narządy płciowe. Drugiego zabójstwa dokonał jedenaście lat później, w roku 1981 w Wawrze. Ofiarą była Hanna S., którą uderzył metalowym prętem w głowę, powodując wieloodłamowe złamania kości czaszki i jej zgon. Następnie przy użyciu noża, w celu zaspokojenia popędu seksualnego, wyciął ze zwłok i zabrał

⁶ J.K. Gierowski, *Określanie sylwetki psychofizycznej nieznanego sprawcy zabójstwa - profilowanie* [w:] *Zabójcy i ich ofiary*, J.K. Gierowski, T. Jaśkiewicz-Obydzińska (red.), *Zabójcy i ich ofiary*, Kraków 2002, s. 14.

⁷ E. Gruza, M. Goc, J. Moszczyński, *Kryminalistyka – czyli rzecz o metodach śledczych*, Warszawa 2008, s. 48.

⁸ E. Żywucka-Kozłowska, K. Bronowska, *Dowody prawdy. Przypadek Dawida J.*, Szczecin 2007 (profil zabójcy psychofizyczny pozwolił na jego identyfikację; sprawstwo zostało potwierdzone w drodze badań genetycznych; wskaźnik cech 97%).

⁹ Prezentacja sprawy Edmunda K. za zgodą Sądu Okręgowego w Poznaniu (III K 1/85).

¹⁰ K. Imieliński, *Zarys seksuologii i seksiatrii*, Warszawa 1986, s. 228.

narządy płciowe. Ostatniego zabójstwa dokonał rok później w Poznaniu. Ofiarą była małaletnia Alina K., którą uderzył kilkakrotnie francuskim kluczem w głowę, powodując wieloodłamowe złamania kości czaszki i natychmiastowy zgon, a następnie przy użyciu noża wyciął ze zwłok i zabrał w celu zaspokojenia popędu płciowego narządy płciowe oraz części garderoby pokrzywdzonej.

Kolejne przestępstwa Edmunda K. polegały na znieważeniu ludzkich zwłok. Pierwszego czynu tego rodzaju dopuścił się w Nowej Soli w roku 1980, gdzie po wejściu do kaplicy cmentarnej, ze zwłok Stanisławy K. wyciął narządy płciowe, które zabrał. Takiego samego czynu dokonał 26 lutego 1982 roku w Poznaniu, gdzie znieważył zwłoki Katarzyny P.

W roku 1982 (listopad) znieważył zwłoki Bogumiły M. w ten sposób, że przy użyciu łopaty rozkopał jej grób, po czym wyciął ze zwłok narządy płciowe i piersi, które zabrał. Identycznego czynu dokonał w styczniu 1983 roku w Poznaniu, gdzie po rozkopaniu grobu znieważył zwłoki Barbary D.-G. w ten sposób, że wyciął z nich narządy płciowe, które zabrał.

Ostatniego przestępstwa dopuścił się w maju tego samego roku. Kolejny raz rozkopał grób, w którym pochowane były zwłoki Teresy P., które wyciągnął z niego do pobliskich zarośli. Tam, przy użyciu noża, wyciął ze zwłok płat skóry od ramion do narządów płciowych.¹¹

Poszukiwania zabójcy i nekrofila prowadzili poznańscy milicjanci.¹²

W wyniku tych czynności, sprawca został zatrzymany i osądzony. *Modus operandi* był specyficzny co do przypadków znieważania zwłok. Każdorazowo nekrofil wycinał narządy płciowe, które zabierał. Podobnie zachowywał się, zabijając. Motyw działania był tożsamy – seksualny, jednakże w świetle opinii biegłych nie były to zabójstwa z lubieżności.

Badający oskarżonego biegli (psychiatrzy, psycholog, seksuolog) nie stwierdzili choroby psychicznej czy upośledzenia umysłowego. Przeciwnie – Edmund K. był człowiekiem o ponadprzeciętnym poziomie inteligencji. Rozumiał znaczenie swoich czynów i był w stanie pokierować swoim postępowaniem (w przypadku zabójstw). Biegli psychiatrzy stwierdzili jednak, iż w przypadku przestępstw polegających na znieważeniu zwłok poczytalność oskarżonego była ograniczona w stopniu zbliżonym do znacznego.

Sąd Wojewódzki w Poznaniu uznał Edmunda K. winnym zarzucanych mu czynów i skazał go na karę śmierci, która została wykonana. obrońcy oskarżonego wnieśli rewizję od wyroku, jednak Rada Państwa nie skorzystała z prawa łaski.

Edmund K. w chwili zatrzymania liczył 38 lat. Legitymował się wykształceniem podstawowym. Pracował jako ślusarz. Uprzednio karany za udział w pobiciu

¹¹ Z akt sprawy III K 1/85.

¹² Przypadek Edmunda K. opisał J. Jakubowski, który brał bezpośredni udział w przedmiotowym śledztwie; J. Jakubowski, *Policjant*, Wydawnictwo Replika, Zakrzewo 2008, s. 49-84.

z użyciem noża. Odbył karę pozbawienia wolności w wymiarze 9 lat. Rozwiedziony, ojciec dwojga dzieci.

W aktach sprawy przeciwko Edmundowi K. nie ma opinii, która dziś mogłaby być uznana za profil psychofizyczny sprawcy. Analizując protokoły oględzin miejsc zdarzeń (znalezienia zwłok ofiar zabójstw) oraz protokoły sądowo-lekarskich badań zwłok znieważonych, dostrzegalne jest ogromne podobieństwo w operowaniu narzędziem, przy pomocy którego usunięto części ciała (narządy rodne). Tożsamość fetyszu (zwłoki, części ciała) oraz stosunkowo rozległy teren działania w początkowym etapie śledztwa nasuwały podejrzenie, iż przestępstwa te są „dziełem” różnych sprawców. Wnikliwa analiza przypadków, które miały miejsce w kraju, pozwoliła na stwierdzenie, że sprawcą tak zabójstw, jak znieważenia zwłok jest jedna i ta sama osoba.

Z perspektywy czasu określenie profilu sprawcy jest łatwe. W aktach sprawy znajdują się niezbędne dane: opinie, protokoły czynności procesowych (np. eksperyment, okazanie).

Sprawca zabierający części ciała z całą pewnością jest jednostką zaburzoną, a to nie oznacza psychozy. Co prawda nie można jej wykluczyć, niemniej jednak prawdopodobieństwo jej istnienia nie jest wysokie.

Drugą cechą nekrofila jest niezaspokojony popęd seksualny, którego realizacja z żywym partnerem jest mało prawdopodobna. W literaturze przedmiotu podkreśla się, że w podejmowanych przez nekrofila próbach kontaktu płciowego z inną osobą, zwykle dąży on (głównie poprzez namawianie, a nawet w drodze przekupstwa) do uzyskania takiego zachowania partnera, jakby był on martwy.¹³

Kolejnym elementem wyznaczającym cechy sprawcy jest teren jego działania. Zwykle ograniczony jest pewnymi „punktami” (na przykład miejsce zamieszkania, miejsce pracy, miejsce wypoczynku). Znacznie rzadziej spotykane są obszerniejsze rejony przestępnego działania. W przypadku Edmunda K. rejon ten był nieograniczony. Pierwsze przestępstwa dokonane zostały w innych, nie związanych z miejscem zamieszkania sprawcy, rejonach kraju. Podobnie było w przypadku jednego znieważenia zwłok. Pozostałych dopuścił się w Poznaniu. Znajomość terenu świadczy o związkach sprawcy z określonym rejonem. Zwykle mieszka blisko miejsc zdarzeń, sprawnie się w nim porusza.

Sposób okaleczania zwłok: cechy zadanych obrażeń, rodzaj narzędzia - to podstawowe elementy mające znaczenie dla identyfikacji sprawcy. Sprawność, z jaką posługuje się narzędziem, sposób wycięcia części zwłok pozwalają na zawężenie obszaru poszukiwań (np. do pracowników ubojni, rzeźni, kostnic, zakładów pogrzebowych).

Rozkopywanie grobów to kolejny element w profilowaniu psychofizycznym. Z jednej strony pozwala na wskazanie na znaczne prawdopodobieństwo obniżenia napięcia emocjonalnego (strach) w sytuacjach trudnych i nieprzyjemnych

¹³ K. Imieliński, *Zarys seksuologii i seksiatrii*, Warszawa 1986, s. 228.

(noc, zwłoki w różnym stanie rozkładu), z drugiej zaś – może świadczyć o sprawności fizycznej (rozkopanie grobu przez jedną osobę wymaga znacznego wysiłku i czasu). Podobnie - wyjęcie zwłok z trumny. Stąd też, w tym konkretnym przypadku można przyjąć, że sprawca był takim właśnie osobnikiem.

Niezwykle ważne jest ustalenie celu działania, polegającego na zabieraniu części zwłok. Ogólnie był on znany – zaspokojenie popędu seksualnego. Można przyjąć, że sprawca zabierając fragmenty ciała, miał możliwość ich przechowywania i specyficznego używania. Świadczyć to może o tym, że dysponuje takim miejscem, w którym czuje się nieskrępowany, swobodny.

Zachowanie nekrofila nie dowodzi, że jest osobą samotną. Może żyć w związku partnerskim, jednakże nie osiąga w nim seksualnej satysfakcji. Choć zwłoki są fetyszem, może namawiać partnera do zachowań polegających na udawaniu osoby zmarłej, lecz trudno uznać to za prawidłowość.

Edmund K. pozostawił na miejscu zdarzeń ślady obuwia. Porzucił też łopatę, którą rozkopywał grób. Oznaczało to strach sprawcy. Zdarzyło się, że wracając z cmentarza, zgubił część wyciętych narządów. Stąd też można (aczkolwiek ostrożnie) wnioskować o wysokim stopniu pobudzenia emocjonalnego czy też braku koncentracji uwagi.

Ostatnie przestępstwo Edmunda K. miało miejsce na cmentarzu w Miłostowie. W tym miejscu pozostawił taśmę klejącą, linki, łopatę oraz papier z nadrukiem. Stał się on kluczem do ustalenia tożsamości nekrofila.

Pozostawione na miejscu zdarzenia ślady, zwłaszcza papier, pozwalały na zawężenie kręgu poszukiwań. Papier był oznaczony nadrukiem i wskazywał na określone miejsce, w którym mógł pracować sprawca.¹⁴

W czasie, w którym działał Edmund K., nie wykonywano badań genetycznych śladów pozostawionych na miejscu zdarzenia. Dziś są one powszechne. Sprawca zostawił ich wiele, dotykając ofiar, zwłok oraz trumien, z których wyjmował ciała. Ślady te prawdopodobnie były także na wspomnianym papierze, łopacie i taśmie klejącej.

Nie dysponując materiałem porównawczym, ślady te są bezużyteczne. Konieczne jest wskazanie osoby, od której mogą pochodzić. Te działania przybierają nie tylko wymiar procesowy (czynności procesowe - przesłuchanie świadków, opinie biegłych, oględziny miejsc zdarzeń, eksperymenty), ale także pozaprocessowy (czynności operacyjno-rozpoznawcze¹⁵).

¹⁴ W istocie okazało się, że papier z nadrukiem miał kolosalne znaczenie, albowiem sprawca był pracownikiem zakładu, który dysponował takim rodzajem opakowania; J. Jakubowski, *Policjant*, Zakrzewo 2008, s. 55.

¹⁵ Szerzej o czynnościach operacyjno-rozpoznawczych między innymi: A. Taracha, *Czynności operacyjno-rozpoznawcze. Aspekty kryminalistyczne i prawnodowodowe*, Lublin 2006; T. Hanausek, *Kryminalistyka. Zarys wykładu*, Kraków 1996; J. Widacki (red.), *Kryminalistyka*, Warszawa 2008.

Badanie ofiar (w przypadku nekrofilii – zwłok) dostarcza wielu cennych informacji. Sprawca zawsze zostawia na zwłokach ślady działania. W świetle literatury przedmiotu, zabójstwa na tle seksualnym są bardzo charakterystyczne z punktu widzenia medycyny sądowej.¹⁶

Wszystkie te elementy składają się na proces analizy behawioralnej, która polega na zestawieniu śladów kryminalistycznych ze śladami behawioralnymi (głównie *modus operandi*).¹⁷

Uwzględniając wskazane elementy oraz ślady działania sprawcy serii zabójstw oraz znieważenia zwłok, można przyjąć, że jednostka¹⁸:

1. jest zaburzona w realizacji popędu seksualnego (nekrofilia),
2. prawdopodobnie nie jest chora psychicznie ani upośledzona umysłowo (za takim przyjęciem przemawia sposób działania, przemieszczanie się, a nawet planowanie działań),
3. prawdopodobnie nie ma stałego partnera, a jeśli tak, to nie podejmuje z nim współżycia,
4. jest sprawna fizycznie,
5. dobrze zna teren, a zatem mieszka w niewielkiej odległości od miejsca ostatniego zdarzenia,
6. w przeszłości karana (w wielu przypadkach zabójstw na tle seksualnym, sprawcy byli uprzednio karani¹⁹),
7. zwykle cieszy się dobrą opinią w miejscu zamieszkania i pracy,
8. dotknięta jest charakteropatią bądź psychopatią.

Edmund K. charakteryzował się tymi cechami, z tym że nie stwierdzono u niego psychopatii. K. był charakteropatą.

Śledztwo toczyło się wiele lat. W 1985 roku zapadł wyrok. Minęły 24 lata od daty wykonania orzeczonej wobec oskarżonego kary. W historii polskiej kryminalistyki jest to przypadek szczególny, chociaż odnotowywano przestępstwa polegające na znieważaniu ludzkich zwłok. Były to jednak przypadki pojedynczego działania, których sprawca nie powtórzył.

Ostatnie lata to wzrost liczby przestępstw na tle seksualnym. W naszej ocenie, niezwykle istotne jest opracowanie pewnego modelu (algorytmu) postępowania śledczego, którego celem jest jak najszybsze ustalenie profilu

¹⁶ V.J. DiMaio, D. DiMaio, *Medycyna sądowa*, wyd. I polskie pod red. B. Świątek i Z. Przybylskiego, Wrocław 2003, s. 414.

¹⁷ J. Gołębiowski, *Profilowanie kryminalne*, Warszawa 2008, s. 64–65.

¹⁸ Dotyczy prezentowanego przypadku.

¹⁹ Szerzej o cechach sprawców zabójstw seksualnych: T. Hanausek, J. Leszczyński, *Kryminologiczne i kryminalistyczne problemy zabójstw z lubieżności*, Warszawa 1995, s. 257-279.

psychofizycznego sprawcy.²⁰ Profilowanie kryminalne jest znane w praktyce organów ścigania, jednakże rzadko wykorzystywane.

W naszej ocenie (wynikającej przede wszystkim z doświadczenia), w wielu sprawach było bardzo skuteczne, w efekcie czego zidentyfikowano sprawcę przestępstwa. Stąd też uważamy, że ustalanie profilu psychofizycznego w oparciu o ślady działania (lub zaniechania) jest wskazane, a w szczególnych przypadkach – konieczne. Pozwala bowiem zawęzić obszar poszukiwań sprawcy.

²⁰ Mamy tu na myśli takie przypadki, w których zachodzi uzasadnione przypuszczenie (lub pewność wynikająca z wyników ekspertyz kryminalistycznych) powtarzalności zachowań przestępczych - działanie seryjne lub jednostkowe (nie tylko w sprawach o zabójstwa, ale także o zgwałcenia, porwania dla okupu, przetrzymywanie zakładników).